Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 30. Kraków, niedziela 25 lipca 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Pamiętajmy!

Wybory delegatów do Rady Kasy Chorych w Krakowie odbędą się dnia 7 i 8 sierpnia.

Lista kandydatów chrześcijańskiego Komitetu wyborczego z grupy pracodawców nosi nr. 1. (Dr. Bronisław Kuśnierz). Każdy pracodawca, każda pracodawczyni głosuje w dniach 7 i 8 sierpnia na listę nr. 1.

Lista kandydatów chrześcijańskiego Komitetu wyborczego w Krakowie z grupy ubezpieczonych nosi nr. 4. (poseł Jan Puchałka). Robotnicy polscy i chrześcijańscy w Krakowie oddadzą przy wyborach głosy na listę nr. 4.

Nadeszła chwila działania!

Przez szpalty „Głosu Mieszczańskiego" przewinął się w ciągu minionych trzech lat długi szereg artykułów, listów i korespondencyj, nadsyłanych przez rękodzielników, którzy na łamach naszego Pisma pragnęli powiedzieć światu o tem, co ich gnębi i boli, co pracę rzemieślnika tamuje lub wręcz dławi.

I wśród czterech ścian redakcyjnej sali przesunęło się sporo tych, co przyszli użalić się i uskarżyć na gniotące ich ciężary i krzywdy. W tych głosach jedna zwłaszcza odzywała się stale nuta: Uzdrowić Kasy Chorych! Przypomnijmy sobie, co o tych Kasach Chorych, o ich gospodarce, o postępowaniu ich zarządów wobec pracodawców pisano i mówiono! Przypomnijmy sobie, jak to zestawiano sumę rocznych dochodów Kas chorych, wynoszących 150 milj. zł, dochodów ściąganych z zamierającego życia gospodarczego, z kapitałem Banku Polskiego, wynoszącym zaledwie 100 milj. zł!

Przypomnijmy dalej te sumy, jakie pochłaniała administracja Kas, środowisko synekur dla „działaczy" partyjnych P. P. S., dobrze płatnych i dobrze zabezpieczonych statutami przed możliwością ich usunięcia.

I jeszcze przypomnijmy, jak to krakowska Kasa chorych gnębiła egzekucjami sądowemi pracodawców, którzy parę dni spóźnili się w złożeniu haraczu. Jak to z tych „kosztów postępowania sądowego" żywiła się i tuczyła cała falanga żydowskich adwokatów w Krakowie, będących na utrzymaniu socjalistycznego zarządu Kasy.

A wreszcie nie tak daleko trzeba sięgać pamięcią, jak to przed paru zaledwie miesiącami zarząd krakowskiej Kasy Chorych, chcąc wybudować pałace dla panów dyrektorów, nałożył samowolnie 10% podwyżkę opłat składanych przez pracodawców. I trzeba było dopiero dużych wysiłków i zabiegów ze strony organizacji przemysłowych, by władze centralne tej samowoli zapobiegły. Czy trzeba jeszcze mnożyć przykłady? Jest tajemnicą Poliszynela, że gdy na posiedzeniu Wydziału krakowskiej Izby Rękodzielniczej zaprotestowano przeciw projektowanej podwyżce opłat i zażądano od członków wydziału — żydów, zasiadających w Radzie Kasy Chorych, by się podwyżce sprzeciwili — to wówczas ci zwinęli się w kłębek, w obawie, by nie narazić się p. Żuławskiemu. Tak zastępowali oni w Radzie interesy rzemiosła! oni — żydzi, jedyni reprezentanci pracodawców w Radzie krakowskiej Kasy Chorych!

Są to rzeczy dobrze znane szerokiemu ogółowi krakowskiego mieszczaństwa. Idzie tylko o to, czy te doświadczenia potrafiły nas czegoś nauczyć. Czy umiemy tylko wytaczać skargi i narzekania, ubolewać, gdy się źle dzieje, czy też stać nas na to, by złemu w porę i skutecznie zaradzić.

Taka pora, taka właśnie chwila czynnej, stanowczej akcji nadchodzi. Zbliżają się wybory do Rady Kasy chorych, która zadecyduje o składzie zarządu tej instytucji i o całokształcie jej polityki. Teraz nadchodzi moment działania. Chrześcijańskie i narodowe rzesze pracodawców podjęły rękawicę w walce o uzdrowienie tej naprawdę chorej Kasy. Zgrupowane przy Chrześcijańskim Komitecie wyborczym wysunęły własną czysto polską i chrześcijańską listę z drem Bronisławem Kuśnierzem na czele. Ta i tylko ta lista jest dziś wyrazem woli polskiego i chrześcijańskiego mieszczaństwa Krakowa! Wierzymy, że mieszczaństwo to jest i że czuje i myśli tak, jak wskazują mu szczytne wielowiekowe tradycje historyczne.

Prawda, są jeszcze tacy, co utrzymują, że polscy rękodzielnicy i polscy kupcy — sami nic nie zrobią i nic nie znaczą, że tylko z żydami spółka może ich czemś zrobić i coś im dać. Tych jest na szczęście niewiele. Poza narodowym i chrześcijańskim frontem pozostaną tylko — dezerterzy. Walczymy o polskość naszego miasta i gospodarczego w niem życia. W tem życiu gospodarczem krakowska Kasa Chorych jest jedną z najważniejszych placówek. Każdy głos oddany na polską i chrześcijańską listę wyborczą rozstrzyga o zwycięskim rezultacie tej walki.

Potrzeby stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego a Polskie Stronnictwo Ch. D.

MYŚLI PROGRAMOWE.

Oprac. Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański Ch. D. w Krakowie.

Broszurka powyższa zawiera program rozbudowy i umocnienia stanu średniego w Polsce. — Z myślami programowemi, które wysuwa Stronnictwo Ch. D. winni zapoznać się przedewszystkiem ci wszyscy, którym zależy na odbudowie miast polskich dla życia narodowego. Dokonać się to może jedynie przez silny, świadomy swoich zadań i obowiązków stan średni. Broszurka zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Do nabycia w Sekretarjacie Ch. D. — Kraków, ul. Potockiego L. 11. i w księgarniach. — Cena 50 gr.

Pracodawcy!

Głosujcie na listę

Nr. 1.

W wyborach do Kasy Chorych w Krakowie

pracodawcy głosują na listę nr. 1.

Zebranie pełnego Komitetu Wyborczego chrześcijańsko-narodowych organizacyj w Krakowie.

We wtorek, dnia 20. lipca odbyło się w Domu Związkowym zebranie pełnego Komitetu Wyborczego chrześcijańsko-narodowych organizacyj do Kasy Chorych w Krakowie. W zebraniu wzięło udział przeszło 100 osób. Przewodniczył dyr. Pachoński, prezes Komitetu Wyborczego, który stwierdził, iż **organizacje chrześcijańsko-narodowe po raz pierwszy stają do wyborów delegatów do Kasy Chorych,** a liczne zebranie świadczy o dużem zainteresowaniu wyborami, mimo, iż socjaliści i przewodniczący Kasy poseł Żuławski chytrze rozpisali wybory na czas kanikuły letniej.

Sekretarz Komitetu **ks. Ludwik Kasprzyk** przedstawił następnie listy kandydatów, a mianowicie listę kandydatów z grupy pracodawców, którą otwiera **dyr. Bronisłay Kuśnierz, lista ta otrzymała Nr. 1,** — przeto

WSZYSCY PRACODAWCY BĘDĄ GŁOSOWAĆ NA JEDYNKĘ.

Lista z grupy ubezpieczonych posiada Nr. **4.** otwiera tę listę **poseł Jan Puchałka.** Poza listami zgłoszonemi przez chrześć. Komitet Wyborczy zgłoszone zostały ze strony pracodawców lista **socjalistyczna** i **wspólna lista polsko-żydowska.** Ze strony ubezpieczonych zostały zgłoszone listy kandydatów bloku lewicy radykalnej, czyli Drobnerowsko-komunistyczna i ta lista posiada nr. 1., lista socjalistyczna nr. 2. i lista sjonistycznej par tji pracy nr. 3.

Referent stwierdza, iż mimo wyjazdu wielu wyborców na wakacje, należy podjąć **energiczną robotę agitacyjną dla poparcia listy chrześcijańskiego Komitetu,** tak ze strony pracodawców, jak ze strony ubezpieczonych. Pracodawcy, a szczególniej panie pracodawczynie bawiące na wakacjach powinny **przygotować zawczasu pełnomocnictwa, by nie utracić prawa głosowania.** Ubezpieczeni głosują osobiście.

Komitet wyborczy, który stale urzęduje w Domu Związkowym **przygotowuje wszelkie informacje, karty do głosowania.** Również musi być przeprowadzona na wielką skalę agitacja zgromadzeniowa po wszystkich związkach i stowarzyszeniach mimo pory letniej, chociażby przy najmniejszej liczbie uczestników. Komitet wyborczy przygotowuje wielkie masowe zebrania za poparciem list chrześcijańskich w niedzielę dnia 25. lipca i w niedzielę dnia 1. sierpnia. W dyskusji nad referatem zabierali głos liczni członkowie Komitetu, poczem uchwalono podjąć jak najszerszą i najenergiczniejszą pracę na rzecz obu list chrześcijańskich, by dopomóc w ten sposób do zwycięstwa jedynce, tj. liście pracodawców i czwórce, to jest liście ubezpieczonych. Biuro chrześć. Komitotu Wyborczego do Kasy Chorych w Domu Związkowym, **ul. Potockiego 11** otwarte jest od godz. 9—1 i od 4—7 wiecz. i tam się udziela wszelkich informacji w sprawie wyborów.

Pracodawcy i Pracodawczynie nadsyłajcie pełnomocnictwa wyborcze!

Z Chrześcijańskiego Komitetu wyborczego do Kasy Chorych w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu wyjazdu na wakacje wielu pracodawców i pracodawczyń, ubezpieczających czy to dozorców domowych lub służbę domową **nie mogłoby brać udziału w głosowaniu** w dniach 7 i 8 sierpnia, a tem samem **byliby pozbawieni prawa głosowania.** Przepisy wyborcze do Kasy Chorych przewidują dla pracodawców i pracodawczyń **głosowanie przez pełnomocnika,** wobec tego **nie powinien się znaleźć w Krakowie pracodawca i pracodawczyni, którzyby swego prawa nie wykonali.** Należy zawczasu przygotować pełnomocnictwo dla zastępcy. Zwracamy uwagę na przepis ustawy, iż **pełnomocnik może głosować tylko za jednego pracodawcę.** W Biurze Chrześć. Komitetu wyborczego w Krakowie **można otrzymać gotowe wzory pełnomocnictwa,** które należy następnie wypełnić. Biuro Chrześć. Komitetu wyborczego do Kasy Chorych otwarte jest codziennie od godz. 9—1 i od 4—7 wieczorem, Dom Związkowy, ul. Potockiego l. 11.

Pracodawcy i pracodawczynie, znajdujący się na wakacjach, powinni nadsyłać pełnomocnictwa i wskazywać osoby, które upełnomocniają do oddania głosu.

Gdzie należy zwracać się o wyjaśnienia i informacje podatkowe?

Udziela ich Towarzystwo prawnej pomocy podatnikom.

Chcąc Sz. Czytelnikom, zwracającym się do naszej Redakcji, umożliwić otrzymanie szybkiej i fachowej odpowiedzi na pytania w sprawach podatkowych i wogóle skarbowych, zwracamy uwagę na istnienie w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 15. I. p. **Towarzystwa prawnej pomocy podatników w sprawach skarbowych,** o którem w swoim czasie donosiliśmy, a którego celem jest udzielanie członkom swym (tak osobom fizycznym pp. kupcom, przemysłowcom, rękodzielnikom, właścielom realności, wszelkiego rodzaju zawodom wolnym), jak i osobom prawnym, (spółkom, Towarzystwom, przedsiębiorstwom i t. p.), na przystępnych warunkach, **wszelkich wyjaśnień i informacji ustnie i pisemnie,** układanie i sporządzanie zeznań i deklaracji w sprawach podatku dochodowego i przemysłowego (obrotowego), odpowiedzi na usterki, prośby o uwolnienie od podatków, o odroczenie płatności i spłaty na raty, odwołania, rekursy, zażalenia od Trybunału Administracyjnego. — Wkładka roczna wynosi dla osób fizycznych zł. 2.—, dla osób prawnych zł. 5.—, wpisowe jednorazowo zł. 1.—. Opłata wynosi od zł. 2 w zwyż, zależnie od ważności sprawy, od rodzaju informacji, krótkiej lub dłuższej. — Oprócz opłat pobiera się gotowe wydatki, jak stemple, porterja i t. p. — Członkowie mogą także powierzać załatwienie spraw skarbowych za rocznym ryczałtem, jak również umawiać się o przeprowadzenie pewnych spraw za wynagrodzeniem ryczałtowem. — Biuro otwarte jest od 9—12 przedpoł. i od 4—6 pop.

Kasa targowa na centralnej targowicy na bydło w Krakowie,

w świetle prawdy i faktów.

Wadliwe stosunki w przemyśle rzeźniczym i droga do ich usunięcia.

(Dokończenie).

(II) **Stosunki w przemyśle rzeźniczo-masarskim** są z natury panujących warunków bądźto ogólnych, bądź specyficznie krakowskich też niezdrowe. Na czem to polega?

Kredytowanie mięsa mniejszym i większym odbiorcom przybrało takie rozmiary, które obecnie są nie na czasie. Chcąc sprzedać kredytuje rzeźnik restauracjom, pensjonatom, bursom, klinikom i prywatnym domom kwoty znaczne i to na dłuższy okres czasu (od miesiąca wzwyż), uszczuplając temsamem swój kapitał obrotowy. Naturalnie przez to zalega z zapłatą w Kasie i stawia wymagania kredytowe zbyt wygórowane. Co więcej: jeden drugiemu wyrywa takiego kiepskiego płatnika, oferując lepsze warunki płatności. Dochodzi do takiego absurdu, iż po miesiącu i więcej bierze rzeźnik 3-miesięczne weksle za dawno zjedzone i zapłacone mięso.

Powiększenie się liczby rzeźników i handlarzy „wolnych" mięsem, dowóz znaczny mięsa z prowincji, zmniejszanie się konsumcji mięsa z powodu bezrobocia, dopełnia miary złego.

Dostawy wojskowe są kwestją palącą. Już dysproporcja ceny maksymalnej (czytaj minimalnej), a ceny płaconej przez wojskowość wskazuje na to, że tu coś jest nie w porządku. Przed wojną każda jednostka administracyjna wojskowa miała swego dostawcę, który za kontraktem dawał pierwszej jakości mięso, lecz przez publiczność mniej brane części, po cenie o kilka halerzy mniej. W ten sposób dostawa dla garnizonu spoczywała w ręku kilkudziesięciu rzeźników, prowadzących normalnie swój interes, a uważających wojsko nie jako źródło zarobku, lecz jako ten czynnik, który dopomaga mu do zaspokojenia życzeń odbiorców, bez narażenia go na to, że pewne części mięsa będą niesprzedane i podlegały zepsuciu. Brał więc dostawę w tych rozmiarach. W innych garnizonach zdarzało się, że jeden rzeźnik sam lub w spółce z drugim brał całą dostawę. Tu w Krakowie wytworzyła się kasta „dostawców wojskowych", których cały interes lub przynajmniej przeważająca część polega na dostarczaniu wojsku mięsa. Naturalnie, że przy ofercie licytują się in minus. Przy wywiązywaniu się zaś z dostawy, nie chcąc ponosić strat zakupują bydło tanie a pośledniej jakości, choćby się zobowiązali dostarczać mięso pierwszej jakości. Przez to wartość odżywcza mięsa choć na wagę jest tego dużo, nie odpowiada nawet połowie wartości rzeczywiście dobrego mięsa. A rzeźnik na tem zarobić nie może: konkurencja na targu na bydło gorszej jakości jest bowiem za duża. Normalnie takie bydło nie miałoby w Krakowie wogóle zbytu. Przed wojną zakupywano w Krakowie gorsze sztuki tylko dla okręgów przemysłowych w szczególności dla Górnego Śląska. W stosunku zaś do kasy przedstawia się sprawa dostaw tak, że dostawcy pobierający w kasie bydło na kredyt inkasują w Wojskowości należność teoretycznie za 10 dni z dołu, praktycznie zaś kiedy dany oddział zapłaci. Spóźnienie 5-cio dniowe jest prawie, że regułą. I znowu w tym wypadku rzeźnik żąda dalszych kredytów mimo, że poprzednich rachunków nie zapłacił. Wpływa więc to ogromnie na brak kapitału do wyplat sprzedawcom.

Sprzedawcy dzielą się na 2 kategorje: 1) komisjonerzy sprowadzający wagonami bydło i drobni handlarze mniej lub więcej regularnie spędzający na targowicę zwierzęta rzeźne. Ci ostatni zaprowadzili sobie zwyczaj za cenę kupna inkasują na targu wprost od kupującego, jeśli zaś kupujący nie ma pieniędzy, wtedy po cenę kupna zgłaszają się do kasy. W ten sposób zdarza się, iż z partji bydła liczącej kilkanaście sztuk jedną lub 2 sztuki podaje „na kasę". W tym wypadku dziwi się tak kupujący jak sprzedający, że kasa przyjąć tego nie chce i ceny kupna nie wypłaca. Przecież to jest absurd; skoro kilkanaście sztuk sam zainkasował, to niechże i od „złego" dłużnik też inkasuje. Komisjonerzy pracujący obecnie wśród ciężkich warunków, a sprzedający za bardzo pokaźne kwoty bydło, żądają zapłaty nie tylko że w dzień sprzedaży, lecz nawet często w toku sprzedaży, chcąc swego komitenta najbliższym pociągiem z pieniądzmi odesłać: nie chcą rozumieć tego, że przy tak ciężkim inkasie i braku pieniędzy zapasowych kierownictwo kasy musi się rozpatrzyć w wysokości wypłat uskutecznić się mających, zainkasować zaległości, lub co częściej pieniądze te stworzyć. Do tego wymaga kasa 24 godzin czasu. Tego komisjonerzy nie chcą uznać wymawiając się wahaniami walutowemi i doprowadza to często do nieporozumień.

Sanacja polega więc na usunięciu tych wszystkich wspomnianych wyżej usterek: I. udzielanie kredytu rzeźnikowi w wysokości odpowiadającej potrzebom jego interesu bez uwzględnienia jego dostaw i nie przekraczanie tej wysokości. II. Uregulowanie sprawy dostaw wojskowych. III. Zasilenie Kasy Targowej kapitałem potrzebnym do finansowania także przemysłu masarskiego, a to częściowo kapitałem prywatnym, częściowo samorządowym, lub przy jego pomocy osiągniętym. IV. Zabezpieczenie kasy przed stratą znaczniejszą, wywołaną spekulacją dłużników, iż im później oddadzą, tem mniej oddadzą. Dałoby się to uzyskać przez warunkową waloryzację rachunków zale-

Polscy i chrześcijańscy rękodzielnicy i kupcy głosują tylko na listę pracodawców Nr. 1.

głych. V. Zaprzestanie wydawania kart przemysłowych na rzeźnictwo.

Także ożywienie targu jest kwestją dla całego Krakowa palącą. W tym względzie dotychczas wiele zaniedbano. W szczególności zakaz, który swego czasu istniał, a który faktycznie doprowadził do tego, że bydło do innych powiatów nie mogło być sprzedane spowodował, iż sprzedawcy bojąc się poniesienia strat w Krakowie, ładują do Mysłowic. Także rozszczepienie miejsca sprzedaży (targowica wolna, kontumacyjna i w rzeźni) wpływa ujemnie tak na istotę targu, jak i na kształtowanie się cen. Eksport bydła za granicę ponosi często dotkliwe straty przez przeładowanie targów zagranicznych zwierzętami rzeźnemi z Polski. Zdarza się, że na targowicy wiedeńskiej nagromadza się ilość dwukrotnie przewyższająca zapotrzebowanie i powoduje istną derutę i katastrofalne straty eksporterów polskich, a w kraju w tym samym czasie brak bydła w centrach handlowych. Z punktu widzenia społecznego jest to marnowaniem majątku narodowego. Mimo, że należy zdać sobie sprawę ze szkodliwości reglamentacji i etatyzmu, jednakowoż w tych warunkach jest konieczną ingerencja władz. Kraków ze względu na graniczne położenie nadaje się do tego by tu odbywała się ekspedycja transportów na zachód idących i ażeby wszelki nadmiar był zatrzymywany i według wskazówek właściciela do innych miejscowości dyrygowany.

Stanisław Swiba, lekarz weter.

Lista kandydatów

Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego do Rady delegatów Kasy Chorych w Krakowie z grupy pracodawców nr. 1.

1. **Dr. Bronisław Kuśnierz**, przemysłowiec.
2. **Inż. Kazimierz Brzeziński**, budowniczy.
3. **Roman Ferek**, Dyr. drukarni „Głosu Narodu“.
4. **Dr. Franciszek Mussil**, adwokat.
5. **Ludwik Górka**, majster ślusarski.
6. **Albin Jaworski**, kupiec
7. **Inż. Tadeusz Gliński**, budowniczy.
8. **Zofja Surzycka**, pracodawczyni prywatna.
9. **Jan Paully**, kupiec.
10. **Ks. Ludwik Kasprzyk**, sekretarz.
11. **Stanisława Rychłowska**, Dyr. Burs dla młodzieży Z. K. P.
12. **Ignacy Wróbel**, majster szewski.
13. **Stefanja Pachońska**, pracodawczyni.
14. **Władysław Gołębiowski**, majster ślusarski.
15. **Jan Tokar**, właściciel warstatu ślusarskiego.
16. **Stanisław Rąb**, kupiec.
17. **Ludwika Pieniążkowa**, właśc. zakł. modniar.
18. **Stanisław Nalepa**, przedsiębiorca dorożkarski.
19. **Alfred Goryczko**, majster fryzjerski.
20. **Antoni Wójcik**, restaurator.
21. **Franciszek Magiera**, majster piekarski.
22. **Teodor Kołodziejczyk**, przedsięb. dorożkarski.

———ooo———

Drobny przemysł budowlany na Targach Wschodnich.

Na wystawie budowlanej, która łącznie z Targami Wschodniemi odbędzie się we Lwowie we wrześniu b. r. **osobny dział posiadać będzie drobny przemysł budowlany.** Dział ten zorganizowała Stacja Doświadczalna Lwowskiej Politechniki, aby umożliwić drobnym producentom udział w wystawie, niezawsze dla nich dostępny z powodu zbyt wygórowanych kosztów.

Za bardzo skromną opłatą zł. 30, będzie miał możność drobny producent nietylko wystawienia okazowej próbki swoich wyrobów, ale i korzystania z doskonałych środków reklamowych, gdyż w cenie tej objęte są już także koszta sporządzenia przez Stację Doświadczalną opisu technicznego i handlowego nadesłanej próbki z podaniem firmy wystawiającej, oraz udzielania zwiedzającym informacyi przez dozorującego inżyniera Stacji Doświadczalnej, reklamowania towaru i t. p. Grupa materjałowa drobnych producentów obejmuje takie materjały jak: kamień naturalny i sztuczny, cegłę, kafle, łupki, cement, gips, wapno, szkło budowlane, azbest asfalt tery i inne środki izolacyjne, papa dachowa, tapety i wyroby metalowe używane w budownictwie w postaci gwoździ, śrub, intów, blachy, dźwigarów, drutów, soatek i t. p. Wystawa Budowlana, która ma na celu rozbudzenie i ożywienie ruchu budowlanego w Polsce, wzbogaci się dzięki inicjatywie Stacji Doświadczalnej o dział ważny, który o ile chodzi o przedstawienie sumy wysiłków, jakie podjęto u nas na tem polu produkcji, nie może być bez szkody dla pełności obrazu pominięty. Udogodnienia ofiarowane grupie zbiorowej drobnych producentów powinny, zachęcić wszystkie interesowanych do zgłoszenia w niej udziału swego na ręce Stacji Doświadczalnej Politechniki we Lwowie i przyczynią się w dużej mierze drogą zaznajomienia ogółu o stanie naszej wytwórczości do nawiązania kontaktu między producentami i kupującymi, ożywienia wzajemnych ich stosunków i podniesienia w ten sposób produkcji.

———ooo———

Rzemiosło a podatek od obrotu.

Twórcy obecnego systemu podatkowego w Polsce, pracują nad swemi ustawami w okresie, kiedy inflacja markowa wypaczała życie gospodarcze kraju, brali pod uwagę ówczesne położenie walutowe, przystosowując do niego wszelkie paragrafy swych ustaw.

I jeśli przemysłowcowi lub rzemieślnikowi wówczas nie sprawiało trudności płacić po $2^1/_2$ proc. podatku obrotowego przy obrotach „miljardowych-markowych“, kiedy pieniądz kolosalnie się dewaluował, to obecnie ten sam $2^1/_2$ procentowy podatek zniszczył wspólnie z innemi świadczeniami mniejsze i nawet większe warsztaty pracy.

Wtenczas ustawodawcy zaopatrzeni w kolosalne obroty i zyski wielkiego przemysłu nie myśleli wcale o tem, iż stosując jedną normę podatkową podporządkują jej tak bogate przedsiębiorstwa fabryczne, jak zarówno i biednego rzemieślnika.

A w szczególności załamało się rzemiosło, załamał się ten drobny producent, który nie mając zasobów obrotowych i zapasowych, najwięcej odczuł ciężary podatkowe.

Nie będziemy wymieniać tych wszelkich klęsk, które spowodowało w rzemiośle nieopatrzna polatkowa, zastanowimy się jedynie na pewnej, rzucającej się wprost w oczy krzywdzie, którą cierpi wytwórca przedmiotów pierwszej potrzeby.

Przypominamy sobie odnośny rozdział ustawy przemysłowej, traktujący o podatku obrotowym od przedsiębiorstw, uprawiających proceder przedmiotami pierwszej potrzeby i artykułami żywnościowemi.

Ustawa powyższa ustala pewną segregację przedsiębiorstw na wyłącznie handlowe oraz na przedsiębiorstwa w których uskuteczniа się sprzedaż wyrobów własnych warsztatów.

Wtenczas, kiedy przedsiębiorstwa nic nie produkujące, lecz jedynie sprzedające zakupione od wytwórcy lub pośrednika nazwane powyżej artykuły, korzystają ze znacznych ulg podatkowych, płacąc w rurcie li tylko $^1/_2$ proc., a w detalu 1 proc. od obrotu, natomiast warsztaty produkujące te wyroby oraz zajmujące się ich sprzedażą płacą 2-wu procentowy podatek obrotowy.

Rzeczywiście, drobne warsztaty rzemieślnicze, produkujące dla detalicznej sprzedaży klientowi, okazały się nagle w liczbie przedsiębiorstw, płacących podatek obrotowy wyższy, niż handlarze, powiedzmy, artykułami żywnościowemi.

Nie dziwmy się przeto, iż rzemieślnicy są więcej, niż kto inny rozgoryczeni na panujące porządki podatkowe oraz na wszelkie niesprawiedliwości i krzywdy, które stale muszą znosić na mocy bestjalskich paragrafów od władz skarbowych niższych instancji.

Zawodowe związki rzemieślnicze nieraz interwenjowały w tej sprawie różne poprzednie rządy i jakkolwiek każdy z ministrów Skarbu, do którego one się zwracały, przyrzekał nowelizację tych paragrafów w sensie zniesienia tej krzywdy dla rzemiosła, jednak dotychczas Ministerjum nic nie zrobiło.

Przyczyna jest jasna — ministrowie sie zmieniali nim zdążyli coś zrobić.

Obecnie ponownie podnosimy nasz głos w tej arcyważnej do pewnych gałęzi rzemiosła sprawie i żądamy załatwienia nareszcie z „dzikiemi“ paragrafami ustawy przemysłowej.

Od tego sprawiedliwego żądania nie odstąpimy tembardziej, iż warsztaty rzemieślnicze coraz więcej chylą się ku upadkowi, grożąc zanikiem drobnej wytwórczości i powodując powiększenie klęski bezrobocia w Państwie.

Żądamy bardzo małego — zrównania praw rzemiosła z handlem — o nic więcej się nie rozchodzi. Jest to żądanie więcej niż słuszne.

———ooo———

Są jeszcze urzędy, które nie mogą zapomnieć o czasach wojennych.

Niektóre władze i urzędy nie mogą wciąż zapomnieć o tem, że nie żyjemy już w okresie wojennym, w którym szykanowanie przemysłu było na porządku dziennym, i gdy ceny regulowało się okólnikiem administracyjnym.

„Słowo“ radomskie informuje, że władze tamtejsze przypomniawszy sobie szablony wojenne, zaczęły regulować ceny administracyjnie. To też od pewnego czasu zaczęto odczuwać brak tłuszczów, pochodzący stąd, że dotychczasowe ceny były dla masarzy nie odpowiednie, a wniosek ich do komisji badania cen przy Magistracie m. Radomia czekał na rozpoznanie. Przebieg tej sprawy przedstawia „Słowo“ jak następuje:

„Komisja ta, rozpatrywała sprawę podwyżki w dniu 16 bm. i uchwaliła podniesienie cen słoniny z 2 zł. 80 gr. na 3 zł. 20 gr. za 1 kg. Uchwała ta miała być zatwierdzona jeszcze przez zarząd miasta.

W dniu 17 bm. przybyli na targ zastali wszystkie jatki pozamykane.

Zwrócono się do starostwa z prośbą o interwencję.

Starostwo zarządziło przeprowadzenie rewizji we wszystkich składach i jatkach masarskich, a znalezione tłuszcze, pod kontrolą organów policji postanowiono rozsprzedać po nowej cenie 3 zł. 20 gr., zaś masarzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 24 Ust. z dnia 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust. 67 poz. 49).

Należy stwierdzić, że tak biurokratyczne sprawy wyznaczenia cen, wskutek którego ceny mają być zatwierdzane przez zarząd miasta dopiero po paru dniach jest główną przyczyną podobnych zajść“.

Radomski magistrat widocznie nie uświadomił jeszcze sobie, że wojna już dawno minęła, zatem i zakres zadań zmienił się zasadniczo od czasów austrjackiej komendy okupacyjnej. Idzie to zresztą po linji zapatrywań rządu, który ma jeszcze złudzenia, że życie gospodarcze da się regulować od zielonego stolika.

O pryszczycy.

(Dokończenie).

Leczenie pryszczycy polega z jednej strony na wykonaniu środków policyjno-weterynaryjnych, a z drugiej strony na leczeniu objawowem, a więc oddzielamy zwierzęta chore od zdrowych, zamykamy stajnię dla dostępu ludzi i zwierząt oraz używamy mleka tylko w stanie przegotowanym. Rany pryszczycowe utrzymujemy w czystości i polewamy środkami dezynfekcyjnemi (kreolina, lyzol, formalina). Szczepienia ochronne i uod-

parniające okazały się bezskutecznemi, natomiast doskonałe wyniki osiągnięto przez przeszczepianie limfy zwierząt chorych na zwierzęta zdrowe. W ten sposób bowiem pryszczyca ma przebieg szybszy, a temsamem prędzej mogą być zniesione zarządzenia policyjno-weterynaryjne. **Pryszczyca przenosi się również na człowieka, zwłaszcza na dzieci wskutek spożywania mleka surowego krów chorych na pryszczycę.** Taksamo ser i masło, rany na rękach i ramiona mogą być przyczyną przejścia zarazy na człowieka. Objawy pryszczycy u człowieka polegają na gorączce, zaburzeniach przewodu pokarmowego, wystąpienia pęcherzyków na wargach, palcach i ramionach, piersiach i spojówkach oczu. Często, a zwłaszcza u dzieci choroba ta prowadzi do zejścia śmiertelnego. **Mięso zwierząt chorych** na pryszczycę jest zdatne do spożycia po zniszczeniu części dotkniętych zmianami chorobowemi. **W razie jednak pewnych powikłań rozstrzyga o spożyciu mięsa lekarz weterynarji.** Znaczenie gospodarczo - ekonomiczne pryszczycy jest wielkie, a to z powodów szybkiego szerzenia się tej choroby, zamknięcia obrotu handlowego zwierzętami domowemi, zmniejszonej produkcji mleka o ile nie całkowite ustanie tegoż, spadku wagi żywej danego zwierzęcia. Statystyka wykazuje, że w Niemczech w roku 1892 straty wywołane pryszczycą wynosiły 100 miljonów marek niem., podczas której to zarazy chorowało cztery miljony krów. Anglja wskutek pryszczycy w roku 1883 straciła 20 milj. marek niem., a Francja w roku 1871 straciła 30 milj. marek niem. Dzisiaj dowiadujemy się, iż pryszczyca szerzy się mimo wszelkich środków ostrożności nie tylko u nas, ale także w Szwecji, gdzie stwierdzono pryszczycę w 289 gospodarstwach, a liczba zabitych zwierząt rogatych wynosi 10.000, zaś nierogacizny 7.000 sztuk.

Straty poniesione z tego powodu wynoszą 6 milj. koron szwedzkich.

Statystyka zaraźliwych chorób zwierzęcych wykazuje obecnie u nas pryszczycę w 9-ciu województwach.

Stanisław Swiba, lekarz weter.

Poradnik reklamowy.

W tej nowej rubryce będziemy zamieszczać niezbędne, a zaniedbane niestety u nas informacje z życia praktyki reklamowej. Radzimy udzielać również odpowiedzi na pisemne zapytania, listownie wprost, lub wydrukujemy na łamach naszego pisma, o ile dana kwiestja będzie dostatecznie, ogólnie interesującą. Nareszcie zapowiadamy, że zamierzonem jest wprowadzenie godzin osobistych przyjęć, podczas których p. red. Henryk Gralski, znany psycholog i fachowiec reklamowy, będzie udzielał bezinteresownie odnośnych informacji i wskazówek najlepszego ogłaszania i reklamowania się. (Przyp. Red.).

JAK ZDOBYĆ KLIENTELĘ?

Dziesięć przykazań reklamowych.

1. Tężyzna zawodowa kupca i jakość sprzedawanego towaru — to najlepsza reklama, ale trzeba o tem klienta przekonać.
2. Przekonać można tylko częstem powtarzaniem, ale trzeba powtarzać umiejętnie.
3. Nie zdobędziesz umiejętnie klienta inaczej, jak tylko przez ogłoszenie się, wystawę i obsługę, trzech równorzędnych i równoległych pierwiastków powodzenia kupieckiego.
4. Psychologja, ta nauka o duszy ludzkiej uczy, że wszelka reklama musi być obliczona na oko i pamięć klienta, aby mógł przeczytać, aby chciał oglądnąć, aby musiał kupić.
5. Każde ogłoszenie musi być czytelne; afisze na 3 kroki odległości od oka, anons na 30 cm. odległości. Pamiętać należy, że wszędzie grubość litery powinna wynosić 1/5 wysokości litery. Doświadczonem jest dalej, że dla reklamy lepiej nadają się białe litery na czarnem tle, niżeli odwrotnie.
6. Wystawa sklepowa — to nie magazyn towarów; lecz tylko wystawa cen i zachęta do wejścia. Najlepiej zachęca odpowiedni poziom artystyczny; trzeba jednak wiedzieć, że górna część wystawy powinna służyć wielkim przedmiotom i ogłoszeniom, celem zwrócenia uwagi na odległość, dolna zaś część wystawy powinna być zarezerwowana dla drobnych przedmiotów, oglądanych zbliska. Mniej lub więcej dyskretnie uwidocznienie cen jest tu zasadą.
7. Grzeczność i człowiekoznawstwo samego kupca jest koroną i wieńcem wszelkiej reklamy. Zdolność subjekta można matematycznie obliczyć ilością obsłużonych przez niego klientów w stosunku do obrotu klientów koło niego. Zasadą każdego kupca winna być ambicja nie puszczenia żadnego klienta bez towaru w ręku.
8. Umiejętnej i wydatnej reklamy nie robi się na kopycie i szablonowo. Dźwignią reklamy są pomysły. Gorszą od szablonu jest blanka ekramowa.
9. Największymi szkodnikami umiejętnej i wydatnej reklamy są tak zwani akwizytorzy, którym nie zależy na jakości, lecz na rozmiarach reklamy. Kupiec, którego nie stać na indywidualne opracowanie swej reklamy i osobisty nadzór nad nią, lepiej uczyni, jeżeli wogóle nie będzie się reklamował.
10. Aby zdobyć klienta, trzeba to umieć, a jeżeli się nie umie, to trzeba się tego nauczyć, a w każdym razie trzeba wiedzieć, że istnieje cała olbrzymia gałąź wiedzy praktycznej t. zw. psychotechnika, do której należy, dla kupców niezmiernie ważna wiedza o naukowej reklamie.

Wzorowe warsztaty pracy.

Zamieszczając w tej rubryce ciekawe i aktualne wywiady z właścicielami wzorowych warsztatów pracy pióra znanego literata red. H. Gralskiego, zamierzamy systematycznie i celowo roztrząsać materjalne i moralne stanowisko chrześcijańskiego rzemiosła, handlu i przemysłu. Będą to więc wiadomości, zaczerpnięte bezpośrednio ze źródła u najkompetentniejszych czynników naszego życia gospodarczego. Naszem staraniem jest ująć w danych wywiadach całokształt danej gałęzi rzemiosła, wobec czego Panów Cechmistrzów i Przedsiębiorców prosimy o łaskawą pomoc w tym kierunku. Wpłynie to niezawodnie nietylko na pomyślny rozwój danej gałęzi rękodzieła, handlu lub przemysłu, lecz też na powagę podanych przez nas w tej dziedzinie informacyj, jesteśmy bowiem przekonani, że „miarodajne czynniki“ bacznie śledzą nasze, najlepszemi chęciami kierowane wysiłki i poczynania, mające na celu podniesienie chrześcijańskiego ruchu gospodarczego. (Przyp. Red.).

XIX. Wywiad z „Jednością“ Spółdz. Roln. Handl. Stow. z ogr. por. Kraków, ul. Reformacka 3.

Polska jest krajem par exscellence rolniczym. Kto o tem nie wiedział lub nie chciał widzieć, odczuł to na własnej skórze w r. 1925, gdy wskutek nieurodzaju poprzedniego roku zachwiał się złoty polski; z drugiej strony nie mniej jest faktem, że rolnictwo to nie to samo co rolnik, zwłaszcza małorolnik, jako taki. Racja: chłop jest potęgą i basta, ale kapitalizm jest jeszcze większą potęgą, a rolnictwo świata znajduje się w jego rękach. Ceny zboża są zależne wprawdzie od urodzajów, ale wtedy właśnie od światowego rynku. Najważniejszą zatem sprawą każdego rolniczego kraju jest wysoko postawiony poziom oświecenia pod tym względem, a zwłaszcza w kierunku handlowym, przy pełnem zużytkowaniu światowych zdobyczy socjologicznych pod tym względem współdzielczości i kooperatyw. Niema dwóch zdań, że i Polska idzie z postępem czasu. Placówki tego rodzaju jak Poznańskie Tow. Rolnicze lub Małop. Tow. Rolnicze, postawione na europejskim poziomie, działają zbawiennie chociaż i tu uwydatniają się czasem szkodliwe wpływy. U nas w Małopolsce zachodniej jesteśmy o tyle w szczęśliwszem położeniu, że znajdujemy się w bezpośrednim kontakcie z zagranicą, a nasi działacze w zupełności dorównują fachowcom np. niemieckim lub francuskim, dzięki wysokiemu poziomowi szkół akademickich i zawodowo-rolniczych.

Aby jednak zrozumieć cały mechanizm tego niezmiernie ważnego rękodzieła, przemysłu i handlu jakiem jest rolnictwo w swej całości, trzeba wglądnąć bezpośrednio w tryby tej olbrzymiej maszyny. Zwracamy się wobec tego do znanego działacza krakowskiego p. dyr. Zaleskiego, kierownika „Jedności“, by zechciał podzielić się z nami swem długoletniem doświadczeniem i poinformować nas o obecnym stanie tej niezmiernie ważnej gałęzi ekonomicznej życia naszej ojczyzny.

Pan dyrektor Zaleski informuje nas mniej więcej w następującym sensie:

„Jedność“ należy do pewnego rodzaju koncernu pokrewnych placówek rolniczo-handlowych, powstałych z inicjatywy rolników powiatu krakowskiego tak małej jak i większej własności, „Syndykat“ akc. zaś ma na celu dostarczanie poszczególnym tego rodzaju jak „Jedność“ placówkom towaru wybitnie rolniczego, celem sprzedaży detalicznej podczas gdy Związek Ekonom. Kółek Rolniczych dostarcza swym wiejskim placówkom przeważnie towar mieszany. Niestety porządek ten nie jest zawsze ściśle przestrzegany, czego najlepszym dowodem jest postępowanie „Syndykatu“, bawiącego się obecnie w sprzedaż detaliczną, a nie będącego w stanie zaopatrzyć i finansować spółdzielnie, dla których istnieje. „Jedność“ np. prosperuje tego roku tylko dzięki hojnym kredytom Banku Związku Spółek Zarobkowych, przy szczególnej życzliwości p. dyr. Lewandowskiego. To też w tym roku nie miała „Jedność“ ani jednego weksla zaprotestowanego, a nawet wykupywała weksle swych członków, których liczy obecnie około 2.000, oraz udzieliła im bardzo wysokich kredytów. Na dorocznem, niedawno odbytem Walnem Zgromadzeniu wykazał ostatni bilans w rubryce obrotów 96 wagonów nasion, 261 wag. nawozów sztucznych, 31 wag. paszy, 78 wagonów ziemniaków do sadzenia itd. itd.

Dziwne praktyki dzieją się obecnie na zbożowej giełdzie krakowskiej! Czy nie możnaby temu zaradzić? Zawsze po ogłoszeniu konkursu na dostawy wojskowe podskakują ceny zboża, bo „nasz pośrednik potrzebuje wykazać“ wysoki kurs giełdy zbożowej. Po otrzymaniu dostaw ceny automatycznie spadają. Inna dziwna praktyka odnosi się do importowania nasion zupełnie nam niepotrzebnych, a co najważniejsze, nie nadających się do naszego klimatu, jak się to działo tego roku z przeszło 200 wagonami koniczyny włoskiej i węgierskiej, która rolnikom zmarzła.

Niezmiernie ważną kwestją dla rolnictwa polskiego jest sprawa nawozów sztucznych. Trzeba bowiem wiedzieć, że w tak oświeconym powiecie jakim jest Kraków, są jeszcze gminy, które nie znają nawozów sztucznych. Chorzów jest niezawodnie wielkiem szczęściem dla Polski, ale nie jest w stanie zaspokoić nawet w części głodu. Przedewszystkiem tomasyny musimy sprowadzać masami jeszcze ciągle z Belgji, gdyż fabryki górnośląskie za mało produkują. Ten import, choćby najznaczniejszy, sztucznych nawozów byłby jeszcze korzyścią dla Polski, niestety jednak lud wiejski u nas jest nadzwyczaj konserwatywny i koniecznie należałoby rozsyłać po gminach instruktorów rolniczych.

Spółdzielnia „Jedność“, wzorowo prowadzona, daje gwarancje, że przynajmniej na terenie, na którym działa, zdoła niejedno zło usunąć, o ile tylko znajdzie, jeżeli już nie poparcie ze strony miarodajnych czynników, to przynajmniej życzliwość, a nie będzie musiała walczyć z czasem nawet złą wolą.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“, pod zarządem Romana Ferka.